

Rudnicki, Konrad

225-lecie Lwowskiego Obserwatorium Astronomicznego : (refleksje uczestnika konferencji)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 40/1, 131-134

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Konrad Rudnicki
(Kraków)

**225-LECIE LWOWSKIEGO
OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNEGO
(REFLEKSJE UCZESTNIKA KONFERENCJI)**

Mimo że graniczymy z Ukrainą, mało kto w Polsce rozumie jej problemy. Część Rusi, która się później stała Ukrainą, miała jak dotąd tylko krótkie okresy niepodległości. Nieco upraszczając historię, da się powiedzieć, że pierwszy z tych okresów – to czasy od św. Włodzimierza do króla Daniły Halickiego i jego syna Lwa (założyciela Lwowa). Za ich czasów opanowali ziemię ukraińską Tatarzy. Później miejsce Tatarów zajęła Litwa. Było następnie powstanie narodowe pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Inaczej ono wygląda z polskiego, inaczej – z ukraińskiego punktu widzenia. Wiadomo tyle, że Ukrainie dało ono niewiele. Taras Szewczenko powiada, że Chmielnicki sprzedał Ukrainę Rosji. Potem był krótki przebłysk wolności dopiero po roku 1917, a teraz rok 1991 przyniósł nowe nadzieje trwałej niepodległości.

Zaborcy Rzeczypospolitej – Rosja, a potem i Austria starały się niecić niezgodę i nienawiść między Polakami a Ukraińcami. To się im w znacznej mierze udało. Następowaly tragiczne fakty. Ograniczając się tylko do stosunkowo najnowszych: zupełnie zbędna (nie chciana przez Józefa Piłsudskiego), choć bohaterska a krwawa walka o Lwów po I Wojnie Światowej, manifestacje patriotów ukraińskich w latach międzywojennych, brutalne pacyfikacje ukraińskich wsi (odpowiedzialność zbiorowa!) i zemsta za nie – mordowanie Polaków w czasie II Wojny Światowej. Dopiero pod jej koniec próby zrozumienia, że Polska i Ukraina mają wspólnego wroga i wspólne interesy; uświadomienie sobie tego najpierw przez emigracje polityczne obu narodów i próby zrozumienia tej prawdy obecnie. Lecz w jakiej mierze wpojone w oba narody? Świadom wszystkich kompleksów

polsko–ukraińskich pojechałem na konferencję ukraińskiej astronomii zorganizowaną we Lwowie w dniach 8–10 grudnia 1994 z okazji 225 lat istnienia tamtejszego obserwatorium astronomicznego.

* * *

Lwów, założony w roku 1256, a przyłączony do Polski na podstawie umowy dynastycznej przez Kazimierza Wielkiego, był od jego czasów pod rządami: Polski, Węgier, Polski, Szwecji, Polski, w I rozbiórce Polski dostał się Austrii, a po roku 1914 był kolejno w rękach rosyjskich, austriackich, polskich, radzieckich, niemieckich i ponownie radzieckich. Lwów był od wieków miastem międzynarodowym. W roku 1939 mieszkali w nim Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Ormianie i Niemcy. Obecnie istnieje tu zorganizowane życie Ukraińców, Rosjan, Polaków, Ormian i Żydów.

* * *

Lwowskie Obserwatorium Astronomiczne, założone przy Uniwersytecie Jana Kazimierza przez Jezuitów w roku 1769, jest najstarszą instytucją astronomiczną na terenie Ukrainy. Przeżyło rozkwit w końcu wieku XIX i na początku XX. W czasie konferencji wspomina się z sentymentem czasy austro-węgierskie i polskie. Historia astronomii polskiej, austriackiej i ukraińskiej spaja się w wieku XIX i XX licznymi więzami. Jeszcze w okresie II Wojny Światowej optyka Obserwatorium Astronomicznego z Popa Iwana ocalała ukryta przed bolszewikami i hitlerowcami przez Kazimierza Graffa w Obserwatorium... Wiedeńskim. Ukraińcy nie ukrywają historycznych, ścisłych więzów z polską astronomią i uważają je za pozytywne. Bolszewików natomiast wspomina się bez sentymentu, na równi z hitlerowcami. Sporo miejsca poświęcono zasługom profesorów Marcina Ernsta i Eugeniusza Rybki. Przypomniano, jak pod koniec wojny prof. Rybka spakował – zgodnie z hitlerowskim rozkazem – instrumentarium lwowskiego obserwatorium do skrzyń, ale zamiast je wysłać pociągiem do Rzeszy, postarał się o fałszywe kwity nadania, a skrzynie ukrył w piwnicy. Uratowane instrumenty służą do dziś studentom do ćwiczeń¹. Później ukraińscy pracownicy obserwatorium w podobny sposób ukryli popiersie prof. Ernsta przed bolszewikami usuwającymi ślady polskości. Nie zostało przetopione, lecz wydobyte w roku 1991 ze skrzyni i zdobi obecnie salę Zakładu Gwiazd Zmiennych i Mgławic.

We Lwowie prawie nie ma dokumentów dotyczących działalności obserwatorium w wieku XVIII. Nie wiadomo, jakie były instrumenty, kto pracował w obserwatorium, nad jakimi problemami i jakie były osiągnięcia w owym czasie. W dyskusji wyszło na jaw, że pewne XVIII-wieczne wyniki lwowskich obserwacji Słońca zachowały się w archiwach obserwatorium w Odessie i innych ośrodkach astronomicznych Ukrainy. Warto by zbadać, czy nie ma czegoś w polskich archiwach.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele parudziesięciu ukraińskich instytucji astronomicznych. Z zagranicy przyjechała tylko przedstawicielka Obserwatorium Pułkowskiego z Rosji i ja z Obserwatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po referatach wstępnych (historia obserwatorium i dzisiejszy stan astronomii Ukrainy) przyszła kolej na składanie lwowskim astronomom gratulacji i życzeń. Powiedziałem po ukraińsku, że dziękuję za zaproszenie, że przywożę z Krakowa serdeczne pozdrowienia i że przepraszam, iż słabo znając ukraiński, będę mówił dalej po polsku. W przerwie podeszło do mnie kilku uczestników mówiąc: „Pan powiedział wprawdzie kilka zdań po ukraińsku, wyjaśnił, dlaczego będzie mówił w swoim języku, a Rosjanka mówiła od razu po rosyjsku, jakby jego użycie było na tym terenie oczywistością. My to widzimy”. W części naukowej referat pułkowski umieszczono w programie sekcji fizyki Słońca, zaś mojemu grzecznościowo wyznaczono pierwsze miejsce w sesji plenarnej, choć mimo treści historycznej (*Wpływ idei kopernikowskich na współczesną kosmologię*) pasowałyby równie dobrze do obrad sesji kosmologicznej². Na wstępie powiedziałem z uśmiechem, że mogę referować po angielsku lub po polsku. Sala euforycznie wybrała polski i nie żądała tłumaczenia na ukraiński. Mówiłem zresztą bardzo wolno, wymawiając wyraźnie i osobno każdy wyraz. W dyskusji zadano mi pytania: jedno po angielsku, dwa po ukraińsku i jedno w pięknym polskim języku. Nie tylko Polacy, ale i Ukraińcy, i to również ci z Kijowa i Odessy, znają tu polski z polskiego radia i telewizji, głównych dostarczycieli wieści ze świata w czasach schyłku Związku Radzieckiego.

Mogłem się dowiedzieć, że z astronomicznego potencjału Związku Radzieckiego najwięcej przypadło Ukrainie. Prezes Ukraińskiego Towarzystwa Astronomicznego, prof. J.S. Jackiw, stwierdził, że istnieje tu i rozwija się wiele znanych w świecie szkół astronomicznych, założonych jeszcze przez Cesewicza, Barabaszewa, Szajna i innych. Jest tu wiele obserwatoriów, ale z wyjątkiem Obserwatorium Krymskiego, są to dostrzegalnie małe, wyposażone często w teleskopy ledwie 60-centymetrowe, a co najwyżej metrowe. Słowem – rozwinięty potencjał ludzko-naukowy, niedorozwinięty techniczny. Astronomia jest w każdym razie najsilniej rozwiniętą dziedziną nauki na Ukrainie³ i jest nadzieja, że wyprowadzona z technicznego zacofania, stanie się narodową dziedziną nauki. Rozmawiamy w kuluarach o możliwościach współpracy astronomicznej między naszymi krajami. Kontakty są już nawiązane.

Radzimy nad końcowym memoriałem do władz Ukrainy. Nas, dwoje „ekspertów” z zagranicy, proszą o zdanie i dołączają nasze nazwiska do dokumentu. Do ogólnie przyjętego już tekstu padają z sali propozycje poprawek, drobne uwagi, postulaty. Prof. Jackiw rzeczowo komentuje, zapisuje to, co ma sens. Z przyjemnością stwierdzam, że pada propozycja, aby upamiętnić miejsce po obserwatorium na Popie Iwanie, założonym przez Polaków w okresie międzywojennym, a zburzonym przez ludność w czasie „wyzwalania Zachodniej Ukrainy przez

Armie Czerwoną” w 1939 roku. Mówca proponuje wybudować na dwu sąsiednich szczytach ludowe obserwatorium oraz młodzieżowy ośrodek turystyczny. Jackiw rozkłada ręce. To można, to trzeba będzie, ale nie teraz. Tyle jest spraw pilniejszych niż ludowe obserwatoria...

Cała konferencja przebiegała bez tak charakterystycznej dla bolszewickich czasów drętwej mowy. Pełna szczerłość i spontaniczność. Żywe reakcje sali: śmiech, oklaski, a raz i okrzyki „hańba”. Gdyby nie skąpo opalane sale (obradowaliśmy w płaszczach) oraz skromne, choć smaczne i pożywne potrawy na bankiecie, można by zapomnieć, że konferencja odbywa się na terytorium niedawno jeszcze radzieckim. Czuło się lwowską fantazję i rozmach.

Przypisy

¹ O.O. Ł o h w y n e n k o: *Astronomiczna Obserwatorija Lwiwskoho Uniwersytetu*. W: *Naukowa Konferencija Pryswiaczena 225-ij Ricznyci Zasnuwannja Astronomicznoji Obserwatorji Lwiwskoho Uniwersytetu*. Redaktorzy: W.I. H n a t y k, W.W. H o ł o w a t y j, W.B. N o w o s a d ł y j, O.L. P e t r u k, O.W. R o k a c z, Ju.B. C z o r n i j. Lwiv 1994 s. 8.–11.

² Tamże str. 25 i 54. Porównaj też: *Naukowa Programa Konferenciji – Astronomiczna Obserwatorija Lwiwskoho Uniwersytetu 1769–1994*. str. 1 i 2.

³ Ja.S. J a c k i w – nieopublikowany referat wygłoszony na tejże konferencji.